

Przyjemny obrot

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Redakcją nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy pełnowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 70
 W tekście " 60
 Nadawano " 50
 Ogłoszenia " 40
 Drobne ogłoszenia od 300 Mk pocz.

PRENUMERATA:

Miesięczna Mk 80
 Kwartalna Mk 240

Cena 20 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeracyjny prowadzi drukarnia J. A. Polara (koło wieży farniej).

Adres Redakcji „Ziemia Rzeszowska” ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

TREŚĆ: Martwe ustawy? — O mieszczaństwie. — Projekty na kolanie. — Podejrzana gorliwość. — Grube ryby. — Pomorze. — Pieniacz kamienicznik.

Na „Gwiazdkę“

otrzymała na skład

Księgarnia W. Uzarskiego

w Rzeszowie

wielki wybór książek

dla młodzieży, wydawnictwa ilustrowane, ozdobne,
 w wytwornych oprawach, dzieła sztuki, ozdobne
 albumy muzyczne i t. d.

(178)

3-4

Nasi mężowie stanu.

W toczącym się w Warszawie procesie przeciw społecznemu buntowi Kwapińskiemu przestano, jako świadków, byłych kolegów Loyd'a George'a i Brianda, pp. Saulekiego i Witosa, — którzy zeznali, że paragrafy, które prokurator przeciw oskarżonemu zastosował, należą do martwych.

Zdumieni prawnicy świata dowiedzieli się zatem z kompetentnych ust, że w Polsce są dwójki ustawy, żywe i martwe, to znaczy obowiązujące i nieobowiązujące, takie, których słuchać trzeba i których słuchać nie trzeba, a ocena w tym względzie w braku miarodajnych objaśnień zależy wyłącznie od uznania p. t. bandyty, o ile szczęśliwy przypadek nie zdarzy, że na świadków powoła się ludzi, z których jeden był farmaceutą, a drugi piastem-kołodziejem, a w wolnych

od zajęciach chwilach promieć wielkiego państwa, w samym środku Europy położonego.

Takich budowniczych posiada nasza Republika. Ich horyzont myślenia dobrymby był może dla ludów koczowniczych z epoki Abrahama. Na wiek 20-ty jest on stanowczo za ciasny.

Solon przewrócił się w grobie, Briand spuścił głowę, a Loyd George wesóło roześmieje się, gdy się dowiedzą, jakie to łapaki kierowały nawą naszego młodego państwa.

O seneta similitas!

O stronnictwie mieszczańskim.

II. Siły mieszczaństwa polskiego w rzeszowskim sejmowym okręgu wyborczym.

Powiedziałem, że niepotrzebne osobne stronnictwa chłopskie o tyle praktyczniej są pomyślane od miesz-

czańskiego, że mogą się przydać niej oprzeć na siłę liczebną, której mieszczaństwo samo w Polsce nie ma, i że przez osłabienie swoich naturalnych sprzymierzeńców stronnictwo mieszczańskie — oczywiście mimo woli — przyczynić się może do klęski miast i mieszczaństwa polskiego.

Że nie bujam po obłokach, jak mi zarzucano, niech świadczy liczby — i to nie dalekie, lecz najbliższe.

Według tego, jak sprawa stoi w komisji sejmowej, nasz sejmowy okręg wyborczy będą stanowiły powiaty rzeszowski, ropczycki, pilznański i kolbuszowski, liczące razem 347 000 mieszkańców. Ponieważ na całą Polskę, liczącą około 27 milj. mieszkańców ma być 400 posłów, więc jeden poseł będzie miał przycpaść na mniej więcej 67 500 mieszkańców, czyli na nasz okręg 5 posłów. Otóż w okręgu tym ludność miejskiej, w sztytkiej bez wyjątku, jest tylko 56 700 czyli już brakuje przeszło 10 000 mieszkańców w miast, potrzebnych do tego, by sobie miast wybrały swego przedstawiciela. A liczą się tu wszyscy mieszkańcy nawet takich „miast“, jak Wielopole (1084 mieszk.), Brzostek (1397 mieszk.), M. Jan (2231 mieszk.), Białowa... Złaje mi się, że niejednemu z „mieszczan“ tych „miast“ bliższe będzie stronnictwo chłopskie, niż mieszczańskie. Ale gdyby nawet tak nie było, to mieszczenie w tym okręgu, stanowiąc 16% czyli szóstą część zamiast potrzebnej piątej, są już siłą za małą. J. śli zaś teraz odajmiemy 30 000 żydów, mieszkających (z małymi wyjątkami) właśnie w miastach tego okręgu, to mieszczenie Polaków zostanie tylko około 27 000 i dla posła mieszczańsko-polskiego brakuje około 40 000 mieszkańców.

I czy to jest bujanie po obłokach? Czy to nie jest rachunek realny?

A wziąłem liczby dla mieszczań jeszcze za optymistyczne. Bo trzeba

jeszcze odjąć robotników, należących do P. P. S. lub N. P. R., inteligentów, należących do różnych partij (P. P. S., P. S. L., N. D.) i innych wyborców, którzy nie staną karnej pod sztandarem mieszczańskim. Co zostanie po ich odliczeniu?

Przewiduję na to wszystko jeden kontrargument, a mianowicie że obecnie prócz wyborczych list okręgowych będą wprowadzone także listy krajowe, które będą skupić w sobie także i te drobne liczby głosów, których na wybranie posła w okręgu było za mało, i że nimi będzie można przeprowadzać posłów z list krajowych. Ale i ten argument jest niezwykle słaby. Rozbić go dokładniej nie chcę, bo zajęłoby to za dużo miejsca. Przypomnę tylko, że polski system list krajowych w przeciwieństwie do innych, a nawet do niemieckiego, niezwykle proteguje stronnictwa silne, a słabe lub nawet niweczy stronnictwa słabe. Nikt zresztą nie może powiedzieć, że w Polsce stronnictwo mieszczańskie będzie się wnet mogło zaliczyć do stronnictw silnych i to takich, które (przy zróżnicowaniu posobnych okręgów, jak rzeszowski) przeprowadzą wielu posłów z list okręgowych, od czego uszczelnia się przyzwiąz mandatów z list krajowych. Bloków zaś wyborczych nie będzie.

Kto więc naprawdę nie buja po okłóskach, lecz liczy się z realnymi warunkami i z liczącą siłą mieszczaństwa polskiego, ten zgodzi się ze mną, że mieszczaństwo polskie, które powinno w politycznym życiu narodu odegrać także pewną i dużą rolę, musi szukać innej do tego drogi, niż twierzenie osoblego swjego stronnictwa. Mianowicie musi stanąć w szeregu stronnictw powszechniejszych, ogólnonarodowych, ponadstanowych,

a do omawiania własnych specjalnych spraw tworzyć w ich łonie caobne oddziały i przez nie wpływać na całe stronnictwo.

Jeśli zaś chodzi o ekonomiczne i zawodowe sprawy, to do tego celu organizacje polityczno-partyjne mogą być nie pomocą, lecz sawadą. Do tego celu służą i służyć winny organizacje bezpartyjne, a nieraz (np. w sprawie odżydzenia miast) nawet ponadstanowe, nie mieszczańskie, lecz ogólnopolskie. Taką organizacją jest np. „Rozwój“.

Dn. 2. 12. 1921.

Józef Rączy.

Projekty magistrackie.

W „Cofnięciu p. burmistrza“ uczyniliśmy wzmiankę, że plan finansowy Magistratu, przedłożony komisji, był na kolanie robiony. Aby nie czynić głośno takiego zarzutu, postaramy się udowodnić. Niedobór budżetu według przedstawienia referenta Magistratu wynosił 39 milj. Na pokrycie tego niedoboru proponuje Magistrat uchwalenie opłaty od ładunków kolejowych, od biletów kolejowych i podatku spożywczego. Dochód z dwóch pierwszych obliczono na 7 do 9 milj., ze spożywczego 10 do 15 milj. Chcąc nie dopuścić do uchwalenia podatku spożywczego r. Wilk zaczął się zbadaniem, il. by mógł przynieść dochód z opłat kolejowych. I pokazało się, że ten dochód przyniesie, licząc najniższe opłaty, rocznie najmniej 24—25 milj. Ale aby to obliczyć, trzeba było pójść na kolej, zasięgnąć dokładnych informacji u odpowiednich urzędników. Referent Magistratu oparł się na nie dość wystarczających danych, zmieniając i rozszerzając przytem wnioski komisji finansowej. A chyba różnica między 9 a 25 milj. jest tak znaczna,

że daje dostateczny powód do twierdzenia, że referat był na kolanie robiony. Na posiedzeniu rady okazało się, że informacje r. Wilka były bardziej i że te opłaty więcej przyniesie m. g.

Natomiast co do podatku spożywczego, z którego Magistrat podziwiał się 10—15 milj. dochodu, twierdzimy z całą stanowczością, że gminie nie przyniosłyby on ponad 4 milj., natomiast ludność obciążłaby wieloma milionami. Aby ten podatek osiągnąć, trzeba by całe miasto zamknąć, na każdej drodze postawić budkę strażniczą i przydzielić odpowiednią ilość ludzi. Licząc na postawienie budki wraz z urządzeniem wewnętrznym jak stoły, stołki, wagi, druki itp. tylko 1 milj., koszt inwestycyjne wyniosłyby co najmniej 7—8 milj.; do obsługi potrzeba najmniej 24 ludzi, inspektora, kontrolora, buchaltera itp. Licząc na człowieka tylko 15.000 mies., personal kosztowałby ponad 4 milj. rocznie. Aby na czysto gmina otrzymała 10—15 milj. musiałby dochód brutto przynieść rocznie 15—22 milj. (martyzując władzy). Licząc 5000 rodzin w mieście, każda rodzina przeciętnie musiałaby złożyć 400 mk w opłacie za artykuły spożywcze, przyniesione ze wsi do miasta. Ale nie koniec na tem. Trzeba się liczyć i z psychiką sprzedającego. Jeśli gospodarzowi czy gospodarzyni przyszłoby opłacać przyniesione mleko, masło itp., to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oddałby oni po kilkakrotę opłatę na konsumencie i cena artykułu spożywczego nie podniosłaby się tylko o ten niewielki przez Magistrat proponowany procent, ale co najmniej kilkakrotnie. Gdy nadto kobieta wiejska musiałaby czekać przy budce akcyzowej, marząc w zimie, i czas tracić podczas pilnych robót, albo kształty

Wieści z Pomorza.

IV. Ze starych budowli, p. miętających dawne polskie czasy, spotyka się po miastach przeważnie tylko ratusze, niektóre kamienice lub wreszcie spichlerze (np. w Grudziądzu), pozostały także tu i ówdzie szczytki zamczków i wież z czasów krzyżackich.

Każde prawie miasto lub miasteczko ma ulice wysadzone drzewami, a także i całe dziedzińce w ogrodach, co robi nie tylko przyjemne wrażenie, ale daje przedewszystkiem zdrowe i czyste powietrze. — Czystość wszędzie nadzwyczajna! Szkoda tylko, że w niektórych miastach (np. Toruniu), widać znie w skutek niedołęstwa władz miejskich, zaczynają się psuć stosunki pod tym względem, co naturalnie daje Niemcom sposobność do różnych przytyków. — Miasta nad Wisłą mają bardzo ładne położenie; Toruń, Chełmno, Grudziądz z dalekimi widokami na wstępną Wisłę, są nadzwyczaj sympatyczne. W Toruniu ulica Bydgoska jest po jednej stronie zabudowana

kamienicami i willami w ogrodach, poza którymi rozciąga się las, po drugiej stronie ogród miejski zbiega wązkim pasem ku Wiśle. — Czyż można znaleźć przyjemniejsze mieszkanie u nas w któremkolwiek z większych miast?

Ludność tamtejsza przy pierwszym zbliżeniu może trochę dla nas obca, i w tem prawdopodobnie leży przyczyna, dlaczego wogóle stosunki na Pomorzu nie każdemu z nas się podobają. Między tą ludnością jest, jak wiadomo, znaczna ilość Niemców, którzy oczywiście nie mogą się przychylnie do nas odnosić, ale tych pomijam, bo tam są oni albo chwilowo, albo muszą się prędko do zmienionych warunków dostosować. Polacy tamtejsi, jeżeli chodzi o ludność miejską, mówią przeważnie bardzo słabo po polsku, albo też wcale tego języka nie znają, natomiast między ludnością wiejską i robotnikami spotyka się większy procent mówiących po polsku. Nie znaczy to jednak, aby ludzie ci byli lub czuli się Niemcami, przeciwnie są Polakami całą duszą i

zdeja się, duszą tylko, bo jeżeli nie znają języka, naszej historii, ani obyczajów, jeżeli nawet powierzchowność zachowali niemiecką, to przepuścić trzeba, że tylko dusza przetrwała i nie dała się opanować germanizmowi.

Spotykałem żołnierzy, którzy stawa nie umieli po polsku, jednak gdyby mu ktoś powiedział, że jest Niemcem, to gotówby go zabić. Widziałem całe oddziały ochotników, zaciągających się do wojska, którzy maszerując śpiewali pieśni niemieckie.

Robotnicy, niżsi funkcjonariusze kolejowi opowiadali mi, jak przygotowywali chorągwie, tarcze, orły, napisy itd. po nocach, jak je pilnie przechowywali i strzegli przed Niemcami, jednak przygotowali wszystko na przyjęcie naszych wojsk tak, że o oznaczonej godzinie wszystkie budynki, stupy, bramy były poobwieszane chorągiewkami. A trzeba ich było widzieć, z jaką dumą o tem opowiadali, pokazując nasze godła, zachowane na pamiątkę.

(C. d. n.). Z. M.

opie za to zapłacić konsumentowi, albo nie i nie należałoby do miasta, będąc pewna, że w domu na miejscu sprzeda handlarzowi domokrajnemu.

Z jednej więc strony przez nałożenie takiego podatku podróżnicy się i tak drogie artykuły spżywoze, z drugiej utrudniłoby się ich przyniesienie do miasta.

Większe miasta, które mają akcyzy od i. t. zaprowadzone, myślą o ich zniesieniu z wyjątkiem naprowadzonych mójwów, tymczasem Magistrat nasz chciałby je wprowadzić. Chyba na to, aby kosztem problematycznym dochodu utrzymać tak leżący personal, któryby w razie wyborów na listę magistracką mógł głosować.

Na komisji finansowej argumentowali szeroko r. Wilk i r. Dr. Polzang, jako przedstawiciele dwóch klubów przeciw temu podatkiowi, burmistrz jednak zamknął im usta, oświadczając, że szkoda słów, gdyż ma za sobą dwa wielkie kluby, to i tak swoje przeprowadzi. Dopiero groźba odwołania się tych klubów do wyborców oraz przesłanie do badania dochodów z opłat od ładunków zawioliły burmistrza do odwołania projektu.

Tak jak projekt dochodu od ładunków kolejowych, tak i ten projekt podatku spożywozego był również na kolanie robiony, a to nam daje przedsmak, ile takich spraw w naszym Magistracie musi się dorywczo, na kolanie, załatwiać.

Ciekawa skrupulatność.

Składnica tutejsza zamówiła dnia 9 bm. w Łącu 10 sarkyni wódek (625 butelka), które miał zastępca tamtejszej Likierki p. C. wystać w dniach najbliższych furmankami, najętymi w Łącu, do Rzeszowa.

Wódki wystane zostały zaraz dnia następnego, o czym Składnica nie wiedziała, furmani zaś byli pouczeni przez p. C., że na miejsce w Rzeszowie mają się wylegitymować wręczoną im kartką, na której było uwiadoznione, co skrzynie zawierają, od kogo pochodzą i dla kogo są przeznaczone, oraz mieli uwiadomić zaraz Składnicę celem opłacenia akcyzy.

Mimo wylegitymowania się przedstawicieli Magistratu w Burze akcyzowej, p. K., z gorliwością godną lepszej sprawy wynalazł odpowiedni paragraf, by transport ten uznać za kontrabandę, a to z tego powodu, że nadejście wódek nie zostało przedtem zgłoszone.

P. K. dodał, że w zgłoszeniu powinien być podany nie tylko dzień, lecz i godzina nadejścia transportu, by mógł w tym czasie wystać na most urzędnik z alkoholometrem celem zbadania, czy procentowość wódki w transportowanych butelkach nie przekracza normy.

Wódki zostały zdeponowane w magazynie Biura akcyzowego, rękoma na skutek telefonicznego polecenia

Magistratu, pomimo że uwiadomiona o nadejściu wódek Składnica wysłała bezwzględnie gotówkę celem opłacenia akcyzy, na Składnicę zaś, która nie spodziewała się tak rychło wódek i skutkiem tego nie mogła ich w porę zgłosić, nałożono 5.000 Mk grzywny.

Oczywiście ustawę każdą można interpretować bardzo szeroko, o ile więc nie zachodzi wypadek złej woli, powinno się ją raczej stosować tak, by raczej ułatwić, a nie utrudniać sytuacji zainteresowanej osoby.

Gorliwość posunięta do przesady w jednym wypadku, podczas gdy w dziesięciu innych wypadkach, mających większe znaczenie, można zaobserwować zupełną obojętność i patrzyenie przez palce — może wyrobić sąd, że Magistrat przestrzega wykonywania ustaw w sposób tendencyjny.

Zdziwił np. musi każdego, że władze nasze dotąd nie zauważyły, że w niedzielę i święta pomimo ustawowego odpoczynku niedzielnego otwarte są sklepy niektórych Mejszowian w chwili, gdy w kościołach odprawia się nabożeństwo, że na rynku mejszowskiem w tym czasie kwitnie handel, jak w największy jarmark.

W ubiegłą niedzielę kilku kupców ohrześcijańskich zainterpelowało w tej sprawie pełniących na ul. 3 Maja i Kościuszki służbę policjantów Nr. 2941 i 2944, którzy oświadczyli, że zapisali już sobie nie chcących zamknąć sklepów.

Kiedy kupcy zażądali stanowczo, by policjanci spowodowali bezwzględne zamknięcie sklepów, byli świadkami, z jakim trudem i jak niechętnie policjanci podejmowali się tej misji, jak po długich pertraktacjach wewnątrz sklepu (za czasów austriackich nie wolno było policjantowi wchodzić podczas służby do sklepu) odnośni kupcy żydowski spuszczały łuzę co chwilę o kilka centymetrów niżej, aż wreszcie na trzecie, lub ozwarte wezwwanie policjanta, zamykali sklepy.

Tłumaczyli się zresztą, że mają ustne (nie na piśmie) pozwolenie od komisarza policji na otwieranie sklepów swoich w niedzielę i święta przez cały dzień do godz. 10 wieczór.

Ostrzegamy dla dobra wszystkich zainteresowanych, że policja musi znaleźć na tyle władzy i autorytetu, by jednym słowem żołnierskim zmusić żyda do zamknięcia sklepu. Bo mogą się znaleźć ochotnicy, którzy nie dopuszczają do prowokowania i obrażania uczuć religijnych ludności i chrześcijańskiej i będą chcieli sami zamknąć sklepy, wyręczając policję w tej drastycznej dla niej czynności.

Czyby nie było lepiej, by gorliwość, czujność i energia Magistratu wyładowała się choćby w tym kierunku?

Swój do swego!

ZE SCENY.

Grube ryby.

Długo przemysliwano w Rzeszowie, nad stworzeniem stałego teatru, któryby bodaj co drugi tydzień dał spragnionej publiczności jakąś rozrywkę. Brakto jednak, jak zwykle, na ten cel fundusów i chętnych. Dopiero obecnemu udało się kierownictwu amatorskiego teatru żołnierskiego pozyskać jako reżysera p. Wysockiego b. dyrektora pol. teatru w Kijowie, który zmuszony wypadkami politycznymi opuścił Kijów i przybywszy do Rzeszowa na wstępnie dał się poznać młodzieży, jako doskonały deklamator. Oprócz p. Wysockiego zaangażowano jeszcze dwie siły f. chowe, podnoszące przez to poziom gry bardzo wysoko. Resztę dopełnili wytrawni amatorzy rzeszowscy. Jako pierwsze w nowym komplecie dano w niedzielę „Grube ryby”. Obsada męska z p. Wysockim w roli Wistowskiego wywiązała się ze swego zadania znakomicie, co mogłaby powiedzieć i o paniach, gdyby nie brak ruchu i pewności siebie na scenie, co cechowało nader wyraźnie aktorki. Całości dopełniła orkiestra 17 pp., przygrywająca w przerwach. Sala wypełniona, a galerja aż nadto. Na nią też należałoby zwrócić bacznijszą uwagę, aby na drugi raz nie wywoływała zamieszania, jak to właśnie miało miejsce.

Od Administracji.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości przestaniem im czekami P. K. O., gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

KRONIKA.

Wenta gospodarcza urządzona staraniem Towarzystwa Pań Wincentego a Pulo w Rzeszowie odbędzie się dnia 18 grudnia w niedzielę w „Sokole” o godz. 3 popołudniu. Wstęp 50 Mk. Przygrywać będzie muzyka kolejowa.

Betnijem polskie L. Rydla odegrał w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1922. Urządza Towarzystwo przyjaciół harcerstwa w Rzeszowie. Sympatyczne każdemu Jasełka budzą zainteresowanie.

Biblioteka T. S. L. w Rzeszowie jest odwiedzana odczennie przez liczną czytelnię, przeważnie młodzień. Musi się odnieść wrażenie, że wypożyczalnie, obfitująca w wielki zasób książek, spełnia jak najlepiej swe zadanie. Nasuwa się jednak smutna uwaga, że w mieście takim, jak Rzeszów, nie znajdzie się dla niej większy lokal, któryby umożliwił choćby pomieszczenie tych książek, a przecież ze wszelki miar byłaby pożądana obok wypoży-

szelni także i czytelnia należycie oświetlona i ogrzana. Byłby to naprawdę jeden z najprzyjemniejszych lokali. Towarzystwo samo nie dysponuje odpowiednim funduszem. Społeczeństwo winno bardziej pamiętać o tej placówce i przy każdej okazji fundusze przekazywać dla niej. Przykrem także i to, że w przeważnej liczbie korzysta z biblioteki młodzież żydowska.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Twa prywatnego gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie odbędzie się we wtorek 20/XII 1921 o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 4) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następane Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość członków. (199)

Szkarlatyna. Z dniem 11 grudnia gimnazjum I przy ul. 3 Maja zostało dla uczniów i publiczności aż do dalszego zarządzenia zamknięte z powodu szkarlatyny w prywatnym mieszkaniu Dyrektora Zakładu Młodzież zwolniono na zarządzenie lekarza powiatowego o tydzień wcześniej od nauki. Okazuje się, że oszczędność rządowa, z powodu której sale szkolne nie były tego roku nawet obielone, na dobre młodzieży nie wyszła. Naprawdę jakie rząd w tej starej rudzie przedsięwziął i jeszcze nie ukończył, nie wiele poprawił stan gmachu. Z pozoru podobny on do gmachów szkolnych, stan jednak jego nie odpowiada ani w przybliżeniu wymogom uczelni, w której kilka lat życia ma przepędzić młodzież.

Cennik na styczeń 1922 na artykuły spożywcze. Subkomisja cennikowa ułożyła projekt cennika na styczeń br. Cennik ten po uchwaleniu przez komisję, powołaną przez Starostwo w myśl zarządzenia rządowego, stanie się obowiązującym w naszym powiecie. Projekt tego cennika przytaczamy: (za 100 kg.) żyto 7500 Mk, pszenica 11.000 Mk, jęczmień i owies 7000 Mk; mąka żytnia razowa 9000 Mk, żytnia pyłowana (70%) 10500 Mk, pszenna (70%) 15000 Mk, pszenna (50%) 17000 Mk. Chleb razowy (1 kg.) 95 Mk, pyłowany 110 Mk, pszenny z mąki 70% 130 Mk. Kasza (1 kg.) brzoźniana 160 Mk, jaglana 140 Mk, jęczmienna 110 Mk, pęczak 95 Mk. Ziemiaki (1 kg.) 25 Mk, kapusta 30 Mk, marchew 40 Mk, buraki 35 Mk, brukiew 30 Mk, groch Victorja 140 Mk, groch słodki 110 Mk, fasola 150 Mk. Mleko pełne (1 litr) 100 Mk, zbierane 30 Mk, masło (1 kg.) kuchenne 1600 Mk, śmietana (1 litr) 500 Mk, śmietanka słodka 600 Mk, ser (1 kg.) 250 Mk, jajo 25 Mk. Siano (100 kg.) 5000 Mk, słoma 3000 Mk, owies 7000 Mk, otręby 6000, mączuch 11.000 Mk. — Ceny, jak widać, nie odbiegają od obecnych. Czy ko-

misja cennikowa zatrzyma je, czy też uzna za stosowne jeszcze obniżyć, wkrótce dowiemy się. Cała troska o to, aby po uchwaleniu przynajmniej egzekutywa była bezwzględna, aby raz wreszcie zapanował jakiś ład w handlu, a możność budżetowania w gospodarstwie domowym.

Ślizgawka na chodnikach. Ku utraپieniu publiczności i stróżów kamienicznych malcy urządzają sobie na chodnikach ślizgawkę, która w skutkach może przyczynić się do zwiększenia niebezpieczeństwa przechodniów zwłaszcza w porze nocej, gdy brak odpowiedniego oświetlenia w mieście. Policja winna gorliwie przypilnować wczesnego posypywania chodników popiołem, a rodzice winni bacniejszą uwagę zwrócić na wybryki dzieci.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę 11 b. m. w nocy na poniedziałek zamarzył w drodze do domu porucznik urzędnik P. Zaaleziono nieszczęśliwego rano na drodze na Wygnaniu, pokaleczonego i skrwawionego, bez życia. Czy mamy tu do czynienia ze zbrodniczym napadem, czy tylko z tragicznym zgonem z powodów nie całkiem wyjaśnionych, czeka zapewne śledztwo. Nieszczęśliwego widziano w liczniejszym towarzystwie w niedzielę wieczorem w jednej restauracji.

Kradzież. Wobec tegich mrozów nasi domorośli adaptaci sztuki złodziejskiej wpadli na pomysł wypompowania Silberowi spirytusu. Mimo bardzo pewnych, a nienaruszonych zamków, zauważono, że w kufach co noc mniej tego nektaru zabój zego. Zwerbowano straż prywatną i ochotników. Miejscowe Holmesy przytępały małego złodzieika, który potrafił dostawać się do wnętrza przez mały otwór kratowy w oknie. Tak zdobywany „towar“, zbywał ten ananas między chętnymi nabywcami cudzej własności. Trwało to już czas dłuższy. Szkoła wyrządza właścicielowi na dosięganie 4 milionów marek. Obecnie złodziej i jego szajka pod kłusem, a poszukiwani amatorzy kradzionego spirytusu.

Czy angielski system? Niema dnia a rano j nocy, aby kogoś nie okradziono, nie włamano się do piwnicy lub komory. I myślałby może kto, że nasi miejscowi złodzieje mają tyle sprytu, że potrafią omylić czujne oko Policji. Otóż wiastnie nie! Na naszym terenie złodziejem może być kompletny samouk, a określenie „czujne oko“ dałoby się zmienić najstosowniej na „perskie oko“, które złodzieje muszą zapewne pokazywać w stronę mało widocznej Policji. Stwierdzono bowiem, że w nocy o godz. 11 na prz-strzeni ulicy Krakowskiej, Sokoła, 3 M ja, Zamkowej aż do partu nie było ani jednego „męża zbrojnego“. Tak jest w nocy, nie trzeba jednak sądzić, że zato pownie w dzień krępi się ich za dużo po ulicach. Bracia Boże! W piątek zeszłego tygodnia jakiś, może lek-

ko wstawiony, dryblas wpadł na pocztę, wszczął awanturę z personelem, grożąc pięściami i wyprawiając krzyki. Zbiegli się ludzie, wzywano głośno Policji, bo napastnik zdawał się być dla otoczenia groźnym. Ale publiczność nie magik, więc ani rusz „wywołać“ policjanta. Poprosto nigdzie go w pobliżu nie było. Dopiero przypadek zrzucił i nadarzył zaudarma, wracającego ze służby. Temu udało się skuć napastnika, czem położył koniec widowisku, a publiczność i nam dostarczył materiału do refleksji na temat angielskiego systemu urzędowania naszej władzy bezpieczeństwa publicznego!

Miljonówka przy ostatnim ciągnięciu padła na Nr. 2,816.893.

Zbiórka na Inwalidów. Na polecenie Wydziału Wykonawczego Związku Inw. Woj. w Warszawie odbył się w dn. 27/11 br. „Dzień Inwalidzki“ w całej Polsce, między innymi i w Rzeszowie. Tut. Koło zwróciło się do wszystkich stowarzyszeń tak katolickich, jak i żydowskich z prośbą o zajęcie się tą sprawą i przeprowadzenie rzeczowej akcji, która dzięki zrozumieniu i stanowisku obywatelskiemu poszczególnych stowarzyszeń, zajmujących się zbiórką i sprzedażą nalepek w dn. 27/11 br., dała następujące wyniki w Markach: Stow. „Gwiazda“ (WP. Gerula) 9498, Stolik związkowy inw. (Latkowski i Dencikowski) 8078, Kom. syoński (WP. Alter i Dencikowska, 7029, Kuchnia P. K. P. D. (zyd.) (WP. Goldmanówna) 6500, N. Z. R. (WP. Waller) 3291, Inwalida Infeld złożył 100). Sprzedaż nalepek po sklepach 13800, Apteka na Nowem M. 2 nalepki 500, 1000. Razem 50196 Mk. Wydatki: kurendy i zawiadomienia 500, afisze 7000, 2-krotne rozlepianie afiszy 720, szpilki do znaczków 3200, 25% od 50196 Mk dla tut. Koła 8694, odesłano do Wdz. Wyk. Zp. Inw. w Warszawie 30082. Razem 50196 Mk. Zarząd tut. Koła w imieniu ofiar wojny naszego powiatu składa odnośnym stowarzyszeniom za przeprowadzenie zbiórki, a Szanownej P. T. Publiczności za ofiarność z głębi serca płynące dzięki.

Prezydjum Pow. Koła Związku inwalidów wojennych w Rzeszowie.

Koło Białego Krzyża w Rzeszowie, chcąc na cawnę rozporozdzić dole inwalidów, przebywających w szpitalu wojskowym, a nie mogących pojechać do domu na święta, zajmie się urzędowaniem „Gwiazdki“. W tym celu prosi Zarząd Koła o łaskawe datki. Zbiórkę uliczną ma Koło zamiar urządzić w niedzielę przed południem.

Datki. Na „Gwiazdkę“ w Białym Krzyżu J. T. Łasiewiczowa 1000 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Andrzej Sobczyk-Ameryka S. Lawrence, Mass. List z odpowiedzią i tygodnik w drodze.

NAPISY I NOTY

Podziękowanie.

Składam tą drogą przedewszystkiem Wnemu Panu Dr. Kupitanowi Sęczykowi za troskliwą, sumienną i pełną poświęcenia opiekę w chorobie mojej żony St. fanji jak również za oddanie ostatniej usługi Przewielebnym Księżem kapelanem Stecowi i Kisielowi, Wnemu Panu Majorowi Jakubiecze, ciałemu Korpusowi Oficerskiemu, Chórowi i Orkiestrze oraz P. T. Publiczności serdecznie „Bóg zapłać“.

200

Kazimierz Łukaszkiewicz.

Kronika żydowska.

Co ich osmieleła do tej bezczelności?

Znana dzisiaj powszechnie bolećka mieszkaniowa może w większej mierze aniżeli inne miasta dotyka Rzeszów. Jak do obiecanego kraju ściągnęły ze wszech stron, a przeważnie z bolszewji, brudne, niechlujstwem przesiąkłe a zakazane roznoszące choroby indywidua z pod sztandaru Trockiego i tej samej rasy semickiej. Pełni jednak nadziei o jutro, bo kieszenie walutą wypchane, a zresztą od czego czarna gida obok pomnika Kęś iuszki? Toteż dzięki takim stosunkom drożyzna i przeludnienie dało się we znaki przedewszystkiem inteligencji. Jeżeli M. gistrat zd. był się czasem na zarekwirowanie jakiegoś pokoju u wyznawcy Izraela na rzecz obywateli, pracujących uczciwie dla dobra państwa, to dochodziło do takich scen, jakie miały miejsce po zarekwirowaniu jednego pokoju w real. Emanuela Trinka dla funkcjonariusza państwowego. Otóż rozgłoszenie znany ten osobnik przypuścił wraz z rodziną i najemnikami szturm na przytoczonego funkcjonariusza i samego burmistrza M. gistratu, posuwając się wobec niego aż do gróźb i terroru, gdyż dzień ten nazwał „pogromem żydowskim“ ze strony M. gistratu!

Potem wbrew rozporządzeniu M. gistratu wsunął w ów pokój jakieś ciemne indywiduum, a kiedy M. gistrat przy pomocy policji opróżnił pokój, osmieleł się Trink pozwać M. gistrat przed sąd i tam dochodzić rzekomego pogromu i bezprawia!

A kiedy i tu przegrał, podjął dalszą, wielką w myśl grzyby, że choćby go to miliony kosztowało, musi zwyciężyć orzeczenie M. gistratu. I, nie wiadomo jakim drogą mi, uzyskał z wojswództwa lwowskiego (?) orzeczenie, ... uchylające rozporządzenie M. gistratu! Triumf swój głosi Trink po ulicach miasta dla zachęty paskarzom, kpi sobie z ustawy, zastosowanej przez M. gistrat i z wszelkich innych rozporządzeń prawnych.

Zaniepokojeni i ciekawi jesteśmy, czy M. gistrat utrzyma swoje słuszne i ustawowe zarządzenie, czy też ulegnie

sztuczkom Trinka tak, jak uległ już w sprawie dowiedzionego niechlujstwa w jego realności przy ul. Sobieskiego.

Cóż na to wyznawcy teorii współżycia z żydami?

Ostatnia pora

do zgłaszania anonsów świąteczno-gwiazdkowych.

Stanisław Urban

handel towarów kolonialnych

Rzeszów, ul. 3 Maja 1. 7.

poleca świeżo nadeszłe towary, powidła śliwkowe, grysik pszeny, śliwki, czekolady wszelkich sort,

smalec amerykański,

mak, mąkę kartoflaną,

CUKIER BIAŁY

rodzynki, figi wiankowe, orzeszki tureckie.

Na święta

(195)

2-3

wódki, likiery, rum, wina węgierskie i austriackie.

Polsko-amerykański Syndykat

Odbudowy przemysłu krajowego -- Sp. akc.

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 18.

Cel: Odbudowa przemysłu krajowego i unarodowienie handlu polskiego przy pomocy kapitału własnego i amerykańskiego pod hasłem „Praca, to kapitał“.

(127)

3-3

Akcje może nabyć po 1.150 Mk tylko Polak i katolik u przedstawiciela ks. Konst. Łazińskiego w Rzeszowie ul. Grotgiera codziennie od 1-3 po południu.

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST MARY**



ŻAДАĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6

(11)



(176) **PRACOWNIA BRONI** 4-6
w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja L. 22.
ANTONIEGO KARASIA
długoletniego pracownika Firmy Alfreda Dzikowkiego

Wykonuje na sezon polowań wszelkie naprawy broni różnych systemów, szybko, starannie i solidnie po cenach umiarkowanych.

Kupuje i przyjmuje w komis oraz sprzedaje strzelby, flobery, rewolwery brauning i t. d. Zlecenia z prowincji wykonuje natychmiast.

POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu **KURSU** nauki pisania na maszynie systemem 10 palowym,

w wzorowej szkole
pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)

Jan Jachimecki

krawiec męski, cywilny i wojskowy
w RZESZOWIE, ul. Kreczmera 782

wykonuje ubrania nowe, przerabia i nicuje stare według najnowszych fasonów, oraz przyjmuje wszelkie reperacje. (183)

Ceny umiarkowane! — Wykonanie solidne.

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazjonalnie: (10)

Szopy podróżne, futro (kangury), spody futrzane, buty, rękawice do polowania, futra damskie i płaszcze, ubrania, kempy, kostjumy, garnitur salonowy, dywany, kilimy, portjery, piecyk naftowy, primusy, gramofony, obrazy, wózek dla chorego, biurko, kredens, płaszcze studenckie i dziecięce i t. p.

Wszyscy, którzy chcą poznać życie narodów na kuli ziemskiej, kogo zajmuje literatura, sztuka, dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody itd. ten prenumeruje „Przegląd Światowy“ ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„Przegląd Światowy“ pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym“ również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkami „Esperanto Fako“ — wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Bezpłatna próba dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego“. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyklopedję Pedregną“.

Przedpłata roczna: — 200 mk. pol., 2000 kor. austr., 250 mk. niem., 50 fr., 4 dol. Przedpłata półroczna: — 1000 mk. pol., 1000 kor. austr., 150 mk. niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego“ Warszawa, ul. Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się. (145)

Konc. przez
Wysokie Namieśtnictwo

ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cyrkularne, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (87)

inow redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stankiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.

P. T. Kupcy, Składnice i Kółka rolnicze!

FABRYKA

marmolady, cukierków, soków i kompotów

Stanisława Gniewka

w Rzeszowie, Nowe miasto 17.

poleca swoje wyroby cukiernicze, sok, marmolady i t. p. w najlepszej jakości i po nader umiarkowanych cenach, na prowincję zamówienia

(192)

odwrotnie.

2-3

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, pończochy, skarpetki, filcosses bawełniane, i wełniane.

Na sezon zimowy:

prawdziwa wełniane rękawiczki, pończochy, kamasze, zakieciaki, sweatery, trykoty. (13)

ZAKŁAD

dentystyczno-techniczny

SOMMERA

194

2-2

Rzeszów, ul. Matejki I. 2 II p.

wykonuje roboty w złocie, platynie i kauczuku. Ceny umiarkowane.

Kupuję

używane książki do czytania dla młodzieży pojedynczo lub w większej ilości. — Wiadomość w drukarni J. A. Pelara (koło wieży farnej).